

Prolog

Chcę prosić Czytelnika o pobłażanie dla niezwyklej formy tej przepowieści. Przepowieść dotyczy „Stendhala”. „Stendhal” to nie nazwisko, lecz pseudonim, jeden z dwustu czterdziestu pseudonimów używanych przez człowieka, który nazywał się Henri Beyle, ale niezupełnie, bo naprawdę zwał się Henri-Marie Beyle i urodził w rok po śmierci Henri Beyle’a, starszego brata, któremu udało się żyć tylko przez tydzień. Zatem Henri Beyle to również – w pewnym sensie – pseudonim, rodzaj maski przywdziewanej świadomie, podobnie jak: Henry Brulard, hrabia Bombek, hrabia Cotonet, Alexandre Cotonet, czyli Aleksander Puszysty i tak dalej. W tej przepowieści „Stendhal” występuje jako H.

„Pseudonimikę” H. opisał Jean Starobinski w roku 1951, w eseju *Stendhal pseudonyme*¹. Słowo „Stendhal” opatrzył cudzysłowem w roku 1969 Gérard Genette w eseju tak właśnie zatytułowanym, dokonując kolejnego odkrycia dotyczącego pisarza, któremu pisanie przestało wystarczać. Prosper Mérimée w broszurze zatytułowanej *H. B.*, opublikowanej w roku 1850, w osiem lat po śmierci H., w pięćdziesięciu egzemplarzach, napisał, że dla H. „poezja była skończona” i że H. wyruszył w podróż po imię, by przekroczyć życie i literaturę, zamienić i jedno, i drugie w „pełen guślarstwa obrzęd świętokradzki”. Inny eksperymentator paryski, A. M., który w dniu uroczystości żałobnych rażonego apopleksją „Stendhala”, notabene uroczystości żałobnych odprawianych

¹ Patrz: Glosariusz